

Marta Bład

## U źródeł przemian agrarnych Polski Odrodzonej\*

**Streszczenie:** Celem artykułu było przedstawienie reformy agrarnej II Rzeczypospolitej, jednak nie tyle w postaci wydarzenia *per se*, ale w kontekstach społeczno-politycznych tworzących tytułowe „źródła” przemian agrarnych. Z poszukiwań badawczych wynika, że to czynniki społeczno-polityczne, a nie ekonomiczne, były głównymi przyczynami reformy agrarnej. Nie byłoby reformy rolnej, gdyby nie zawierucha polityczna na mapie ówczesnej Europy (I wojna światowa i rewolucja październikowa), która stała się dogodnym momentem dla eksplozji nastrojów społecznych. Wydaje się, że ceną za uspokojenie oczekiwań społecznych chłopów, a więc *de facto* zapobieżenie destabilizacji nowo powstałego państwa polskiego, stały się reformy agrarne.

**Słowa kluczowe:** reforma agrarna, II Rzeczpospolita, kontekst społeczno-polityczny.

### 1. Wprowadzenie

Ekonomista próbujący badać zjawiska gospodarcze, które miały miejsce w przeszłości, siłą rzeczy wchodzi na teren królestwa historii, a szczególnie historii gospodarczej. O symbiozie tych dyscyplin Franciszek Bujak pisał, że historia gospodarcza posługuje się dorobkiem ekonomii, a zwłaszcza ogólnej ekonomii politycznej, używając jej definicji i pojęć oraz jej sposobu grupowania zjawisk. Historia gospodarcza nawzajem „oddaje nauce ekonomii politycznej ważne usługi”, dostarczając użytecznego materiału doświadczonego „w wielkiej obfitości” (1924, s. 28–29).

Nie tylko historycy, ale też spory zastęp ekonomistów dostrzega potrzebę współpracy historii i ekonomii, o czym można się przekonać, czytając przegląd myśli ekonomistów dokonany przez Mariana Zalesko (2012), który jest wołaniem o należne miejsce historii w naukach ekonomicznych. Zazębianie się pól badawczych i podejść metodologicznych tych dyscyplin naukowych uwypukla także potrzebę

---

Dr hab. Marta Bład, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, marta.blad@wp.pl.

\* Artykuł został przygotowany w ramach prac nad projektem „Ekonomia polityczna reform agrarnych” finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/19/B/HS4/01719.

współpracy, którą dziś nazywamy interdyscyplinarnością, a która może być „próbą wyjścia poza przekleństwo eksperckości” (Wróbel, 2014, s. 16).

Taką właśnie próbę wyjścia poza teren swojej dyscypliny badawczej chciałam podjąć w tej pracy, wykorzystując mariaż historii z ekonomią<sup>1</sup>. Zabieg ten jest celowy, z uwagi na wybrany temat reform agrarnych, które przeprowadzono w II Rzeczypospolitej, a więc niemal 100 lat temu. Kreśląc bowiem obraz tych przemian, sięgać muszę w głąb czasu – domeny historyków, który jest „plazmą, w której płyną zjawiska, i jak gdyby miejscem ich poznawalności” (Bloch 2009, s. 50). Równocześnie, jako ekonomista, zamierzam badać reformy agrarne w specyficzny sposób, a mianowicie w duchu ekonomii politycznej, czyli uwzględniając kontekst społeczno-polityczny tych przemian.

Taki zamysł badawczy przesądził o strukturze tekstu, który najpierw zapoznaje czytelnika ze sposobem badania rzeczywistości przez ekonomię polityczną, by następnie przejść do przedstawienia reformy agrarnej Polski Odrodzonej, jednak nie tyle w postaci wydarzenia *per se*, ile w kontekstach społeczno-politycznych, tworzących tytułowe „źródła” przemian agrarnych.

## 2. Ekonomia polityczna jako podstawa metodologiczna badań

Ekonomista, czy to badając zjawiska z przeszłości, odległej lub całkiem bliskiej, czy też rozważając zjawiska mu współczesne, może uprawiać ekonomię z różnych perspektyw, w zależności od tego, jakie założenia i podejście metodologiczne przyjmie. Bliska mi jest perspektywa, jaką daje ekonomia polityczna. Jednakże ekonomia nazwana polityczną ze względu na szczególnie sposób analizy zjawisk ekonomicznych, nie zaś na jej polityczną funkcję.

Bieg i rozwój ekonomii zmienił optykę pojmowania ekonomii politycznej. Po okresie socjalistycznego upolitycznienia ekonomii politycznej, w ostatnich dziesięciokilku latach nadszedł jej renesans. Jak się wydaje, „ekonomia polityczna wraca do głównego nurtu, albo też [...] główny nurt tak zmienił kierunek, że owo spotkanie stało się możliwe” (Wilkin 2004, s. 7–8). Otóż obok głównego nurtu ekonomii pojawiła się odrodzona ekonomia polityczna, wracająca do swych źródeł, a mianowicie do traktowania procesów gospodarczych jako części zjawisk społecznych. Takie bowiem podejście stosowali klasyczni ekonomiści, by wymienić choćby ojca ekonomii – Adama Smitha, który analizował procesy gospodarowania w kontekście

<sup>1</sup> Można też uznać, że moje podejście badawcze, sprzęgające z jednej strony historię, z drugiej ekonomię, stanowi w pewien sposób odpowiedź na apel Fernanda Braudela, który wzywał do współpracy dyscyplin humanistycznych (ekonomię uznaję również za naukę humanistyczną, jako że jest nauką o człowieku [gospodarującym]), „by pełniej poznać w istocie swej jeden i ten sam krajobraz: przeszłe, teraźniejsze i przyszłe działania człowieka” (por. Braudel 1971, s. 90).

splecionych z nimi zjawisk społecznych. Ich analizy były, powiedzielibyśmy dziś, holistyczne; nic dziwnego, ich myślenie było naznaczone wykształceniem filozoficznym<sup>2</sup>.

Zdetronizowanie sfery gospodarczej z pozycji monopolisty w myśleniu ekonomicznym rozszerzyło kontekst ekonomii. Najogólniej mówiąc, ekonomia polityczna jest nauką, która poza wielkościami *stricte* ekonomicznymi i współzależnościami między nimi uwzględnia stosunki społeczne, relacje i powiązania, a także konflikty interesów grupowych. Idea społecznego wymiaru ekonomii koncentruje się na sprzęgnięciu analizy mechanizmów ekonomicznych z analizą sił społecznych (por. Wilkin 2004). Gdy ekonomia jest bowiem polityczna, musi liczyć się ze społeczeństwem, jak to nakazywał grecki *politikos*, które to słowo znaczyło tyle, co społeczny.

Nie sposób pominąć renesansu ekonomii politycznej zapoczątkowanego dzięki zainteresowaniu ekonomistów instytucjami, począwszy od lat 60. XX w. Wprowadzenie kategorii instytucji, która wszak jest kategorią społeczną, otwarło okna ekonomii na społeczny wymiar gospodarowania, który niejednokrotnie, jak to nazywa Jerzy Wilkin, ma postać dramatu człowieka gospodarującego, uwikłanego w sieci powiązań społecznych (Wilkin 2016).

Z wykładu Jamesa A. Caporaso i Davida P. Levina (1992, s. 7–8) wynika, że mimo iż sfery polityki i ekonomii są dystynktywne, niewątpliwa ich odrębność (jako nauk i ich teoretycznych koncepcji, ale także jako procesów dokonujących się w otaczającej nas rzeczywistości) nie oznacza, że są one całkowicie oddzielone czy odizolowane i obojętne wobec siebie. Wręcz odwrotnie, zachodzą między nimi relacje [podkr. M.B.] i właśnie one stanowią metodologiczny zrab ekonomii politycznej.

Ekonomiści przychylni ekonomii politycznej lubią korzystać z enumeracji dokonanej przez austriackiego ekonomistę Kurta Rotschilda. I ja dołączam do tego grona, prezentując Rotschildowskie cechy przynależności do „klubu ekonomii politycznej”. Są to mianowicie: 1) uznanie ważnej roli czynników politycznych, i innych – nieekonomicznych, w kształtowaniu procesów ekonomicznych i ich rezultatów; 2) uwzględnianie często zaniedbywanych w ekonomii elementów, takich jak: problemy władzy, konfliktu interesów, koncepcji *homo politicus*, roli instytucji i zmian instytucjonalnych oraz zmieniających się polityczno-ekonomicznych struktur świata; 3) wykorzystywanie teorii i osiągnięć innych nauk społecznych; 4) skłonność do podejścia interdyscyplinarnego (Rotschild 1989, s. 11).

<sup>2</sup> W wieku 14 lat Smith zaczął uczyć się na Uniwersytecie w Glasgow, a następnie zdobył stypendium Oksfordu, gdzie przez ok. 6 lat studiował greckich i łacińskich klasyków, literaturę angielską i francuską, nauki ścisłe, jak też filozofię. Po ukończeniu studiów Smith został profesorem filozofii moralnej na Uniwersytecie w Glasgow (Skousen 2012, s. 59).

Można rzec, że w podejściu metodologicznym, jakie prezentuje ekonomia polityczna, ważne są konteksty: społeczne, polityczne, historyczne i inne uwzględniane w wyjaśnianiu zjawisk i przemian gospodarczych, ich kierunków i dynamiki. Nie jest to bynajmniej nowe podejście w nauce, wszak dobrze znane np. z antropologii, a coraz częściej zauważane przez ekonomistów, przez co nauce tej zostaje przywrócony charakter nauki społecznej<sup>3</sup>.

I jeszcze jedno, ekonomia polityczna ma w sobie pierwiastek dynamiczny, ze swej natury jest ekonomią zmian, a nie stanów (por. Kołodko 2013, s. 52). Dynamizm ten wynika z jej uwikłania w sprzeczności interesów i konfrontacje idei, a te miewają naturę żywiolową. W konsekwencji ekonomia polityczna nie uniknie zatem normatywnego spojrzenia na uwikłanie człowieka gospodarującego w sieć zależności społeczno-politycznych.

### 3. Przewrót agrarny w Rosji

Konteksty społeczno-polityczne zjawiska ekonomicznego chcę zaprezentować na przykładzie reform agrarnych II Rzeczypospolitej, formalnie zapoczątkowanych ustawą o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. Aby jednak należycie wywiązać się z tego zadania, konieczne jest rozszerzenie pola badawczego na sytuacje i wydarzenia, które występowały w innych krajach Europy. O współzależności i wzajemnym wpływie wydarzeń międzynarodowych tak napisał Władysław Studnicki: „Uchwalenie [...] [reformy agrarnej w Polsce – M.B.] nie było przypadkiem, lecz znajdowało się w ścisłym związku z psychologią powojenną, z przewrotem agrarnym w Rosji i jego wpływem na wschodnią Europę. Tylko na tle przewrotu rosyjskiego oraz reform agrarnych wschodniej Europy, na tle podniecenia powojennego można wyjaśnić reformę agrarną” (2014, s. 7).

Spójrzmy zatem na sytuację w Rosji<sup>4</sup>. Wydarzeniem inicjującym radykalną zmianę w dziejach tego kraju była rewolucja roku 1905. Przegrana w wojnie japońsko-rosyjskiej i dezorganizacja struktury państwowej wywołały nastrój rewolucyjny wśród chłopstwa, *nota bene* nad pobudzaniem którego agitujące rosyjskie grupy rewolucyjne pracowały dużo wcześniej. Nawet powszechne w Rosji na przełomie wieków XIX i XX nieurodzaje i głody nie wyzwoliły w duszy chłopskiej takiej siły do działania, jak właśnie wrzenie rewolucyjne. Można rzec, że zadziałał tu czynnik

<sup>3</sup> W ekonomii coraz częściej docenia się uwarunkowanie kulturowe, np. Grzegorz Kołodko napisał: „Rola czynników i determinant politycznych i kulturowych [w rozwoju gospodarczym – M.B.] [...] jest bardzo istotna, i co ważne rosnąca. Jej wagę trzeba zatem głębiej w teorii zrozumieć, a w praktyce wykorzystać”. Wilkin zaś poświęcił całą książkę instytucjonalnym i kulturowym podstawom gospodarowania, dowodząc, że gospodarowanie jest zanurzone i zakorzenione w kulturze (2016).

<sup>4</sup> Zob. więcej na ten temat: Błąd 2015.

psychologiczny, który wyzwolił w chłopach siłę do, często spektakularnego, okazania niezadowolenia z ich sytuacji. Chłopi częstokroć nie czekali na działania rządu i normy prawne, ale dokonywali samowolnych czynów. Jak opisuje Studnicki, głodni chłopi napadali na dwory i gospodarstwa wielkich właścicieli, uruchamiały się w nich pierwotne instynkty, w efekcie rabowali i palili dwory; kradli zboże, paszę dla bydła, rozbijali okna, rozwalali piece, łamali meble, niszczyli książki i dokumenty, czasem odbierali ziemię i dzielili samowładnie między siebie. Barbarzyństwo nie dotyczyło tylko niszczenia dorobku kultury materialnej, ale też objawiało się w okrucieństwie względem właścicieli ziemskich (Studnicki 2014, s. 27). Fala rozruchów, w pełni uprawnionych, by je nazwać agrarnymi, coraz bardziej rozlewała się po całej Rosji. Trzeba było coś z tym zrobić.

Środek zaradczy na gorączkę rozruchów widziano w reformie uwłaszczeniowej, która miała wyciszyć nastroje. Oczywiście podniecenie mas chłopskich pragnęły dla swoich celów wyzyskać różne grupy polityczne. Wyróżniali się w tym względzie socjaliści-rewolucjoniści prowadzący agitację pod hasłem oddania całej ziemi ludowi bez odszkodowania dla ziemian. Ostatecznie w Dumie debatowano nad dwoma projektami ustaw – kadetów i bardziej radykalnym projektem trudowików, który stanowił, że „prawodawstwo agrarne winno dążyć do tego, aby stanowić takie porządki, przy których wszelka ziemia z jej wnętrzem i wodami należałaby do całego narodu” (Studnicki 2014, s. 33). Jednak projektów tych nie przyjęto, uznając je za zbyt wstrząsające ładem społeczno-gospodarczym w Rosji. W sferach rządowych stało się jasne, że utworzenie jednej, wielkiej narodowej „obszczyny”<sup>5</sup> przyniesie państwu ruinę ekonomiczną i finansową. Postanowiono więc wytworzyć indywidualną własność ziemską, co częściowo zaczęto realizować za rządów premiera Piotra Stołypina.

Nastąpiło czasowe uspienie nastrojów agrarnych – na kilka lat, do czasów I wojny światowej, kiedy to wobec porażek Rosji znów odżyły. W 1917 r., kiedy wybuchła rewolucja marcowa, aby zapobiec dalszym rozruchom w sferach rządowych zaczęły odradzać się hasła wywłaszczeniowe. W kwietniu tego roku Rząd Tymczasowy wydał postanowienia o utworzeniu Komitetów Rolnych. Na pierwszych obradach Głównego Komitetu Rolnego minister Wiktor Czernow wypowiedział się przeciwko prywatnej własności ziemskiej, oświadczając, że każdy będzie miał prawo do równego z innymi kawałka ziemi.

Rozruchy agrarne (rabunki, spustoszenia, niszczenie folwarków, wyrzycanie inwentarza większych właścicieli etc.) w 1917 r. były znaczniejsze niż w latach 1905–1906, gdyż, po pierwsze, były wzmacniane siłami (zdemoralizowanych)

<sup>5</sup> Obszczyna to wspólnota wiejska w Rosji, gdzie obowiązywały: zbiorowa odpowiedzialność, wspólne użytkowanie ziemi i lasów oraz indywidualne – zabudowań i inwentarza.

żołnierzy frontowych (ci często dezercerowali, porzucając front i spiesząc na wieś, by wziąć udział w podziale ziemi), po drugie, nie spotykały oporu ze strony Rządu Tymczasowego, który obawiał się kontrrewolucji. Jako owoc rewolucji październikowej 7 listopada 1917 r. przez Lenina, prezesa Rady Komisarzy Ludowych, został ogłoszony dekret o ziemi: „Prywatną własność ziemi znosi się raz na zawsze, ziemia nie może być ani sprzedawana, ani kupowana [...]. Wszystkie ziemie [...] zostają wywłaszczone bezpłatnie i zamienione na własność całego narodu, przechodzą na użytek wszystkich pracujących na ziemi” (Studnicki 2014, s. 45). W następnym roku ów dekret został potwierdzony w Zgromadzeniu ustawodawczym przez uchwałę reformy agrarnej.

#### 4. Przemiany agrarne w innych krajach europejskich

Nastroje rewolucyjne budziły się również w innych narodach europejskich. Jak napisał Wojciech Roszkowski, dla niektórych rewolucja bolszewicka była zagrożeniem, dla innych pobudzającym przykładem (1995, s. 91). Gorąca atmosfera rewolucyjna mobilizowała krystalizujące się w Europie rządy narodowościowe do porządkowania narodowych spraw, a zwłaszcza kwestii agrarnej. Po I wojnie światowej powstało wiele nowych państw europejskich, takich, jak Estonia, Litwa, Łotwa czy Czechosłowacja. Charakterystyczne, że pierwszym krokiem rządów państw było proklamowanie reform agrarnych, co pokazuje wagę przemian rolnych w obliczu formowania się państwowości i nowego ustroju. Przewrót w Rosji oraz wpływ ideologii myśli rosyjskiej na sposób myślenia i działania tych narodów był czynnikiem mobilizującym reformy agrarne. Weźmy przykład Estonii. Roszkowski (s. 91) pisze wprost, że działania rządowe zmierzające do przemian agrarnych miały na celu uspokojenie ducha walczących w wojnie estońsko-bolszewickiej estońskich chłopów<sup>6</sup>. Jak relacjonuje Adam Rose (1925, s. 172–173), zaraz po ogłoszeniu niepodległości Estonii Tymczasowa Rada Państwa zajęła się reformą agrarną. Już pod koniec 1918 r. wydano dwa stosowne rozporządzenia, choć ostateczny kształt prawny sprawa reformy agrarnej uzyskała 10 października 1919 r., kiedy Sejm ustawodawczy przyjął ustawę o reformie rolnej.

<sup>6</sup> Obietnica ziemi była niejednokrotnie kartą przetargową. Kolejnym przykładem może być *casus* Rumunii. Po porażkach armii rumuńskiej król Ferdynand rozkazem do armii z 2 marca 1917 r. obiecał swojej chłopskiej armii, że ziemia, którą oni odwojują, stanie się ich własnością w stopniu znacznie większym niż dotychczas. Król obiecał oddać chłopom ziemie państwowe i cerkiewne, dodatkowo wywłaszczyć 2 mln ha. Tę obietnicę królewską zatwierdził parlament, zmieniając konstytucję głoszącą nietykalność własności, uznając wobec „konieczności państwowej” prawo państwa do przymusowego wywłaszczenia. 15 grudnia 1918 r. został ogłoszony dekret o reformie agrarnej dla Rumunii (Studnicki 2014, s. 98).

Na mocy tego prawa całkowitemu (*sic!*) wywłaszczeniu, bez odszkodowania (*sic!*) podlegały ziemie koronne, szlacheckie, rycerskie, dobra należące do gmin, korporacji, ordynacji, instytucji użyteczności publicznej oraz dobra kościelne. Reforma estońska była bodaj najsurowsza (dla dotychczasowych właścicieli ziemskich) wśród reform państw nadbałtyckich; dla porównania ustawa o reformie agrarnej na Litwie pozostawiała właścicielowi 80 ha ziemi.

Zdaniem Studnickiego, reformy agrarne na Łotwie, Litwie i w Estonii, które on nazwał reformami o pierwiastku nacjonalistycznym, „miały na celu poderwanie sił społecznych ich mniejszości narodowych, górujących nad nimi cywilizacyjnie, gospodarczo i społecznie dla uniemożliwienia im dominującego udziału w kierownictwie państwowym i dla osłabienia ich atrakcji asymilacyjnej” (Studnicki 2014, s. 55). Na przykład reforma agrarna na Łotwie, rozciągnięta również na polskie Inflanty, spowodowała znaczące zniszczenia dorobku kultury polskiej. By posłużyć się relacją tego samego autora, dość powiedzieć, że „wywłaszczono w Krasławiu najstarszy pałac na Inflantach, budowany przed dwustu kilkudziesięciu laty, będący dziedziczną własnością Platerów [...]. Dziedziców wyrzucono na bruk, zamek przerobiono na łotewskie seminarium nauczycielskie: porozbijano majolikowe piece i wybrukowano porozbijanymi na drobne kawałki dziełami sztuki ćwierć kilometra” (s. 62).

Studnicki w reformach państw nadbałtyckich dostrzegał znamiona antypolskie, twierdząc, że chodziło w nich nie tyle o podniesienie dobrobytu chłopów o narodowości tworzącego się państwa, co zniszczenie wielkiej własności polskiej, czyli *de facto* osłabienie narodowości będących w mniejszości, z reguły górujących w rozwoju cywilizacyjnym nad większością, tak, by nie mogły one wpływać na charakter państwa (por. Studnicki 2014, s. 76–79). Z polskiego punktu widzenia zaiste było to szkodliwe działanie, ale z punktu widzenia interesu tworzącego się państwa wydaje się, że to działalnie było słuszne, zgodne z jego racją stanu.

W atmosferze końca I wojny światowej reformy agrarne ogarniały niemal całą Europę, nie tylko państwa nadbałtyckie, ale też Rumunię, Czechosłowację, Węgry czy Niemcy. Ta znacząca i brzemenna w skutkach fala przemian znalazła udokumentowanie w publikacjach napisanych przez świadków wydarzeń, poza wymienionym już Studnickim i Rosem, m.in. Zenona Pietkiewicza (1921) i Leona Biegeleisena (1926). W każdym z państw europejskich reforma w szczególności przebiegała inaczej, ale łączyło je jedno: pilna potrzeba rozwiązania kwestii agrarnej, a więc uregulowania stosunków własnościowych zgodnie z duchem czasu i powiewem historii, który nakazywał obdarowanie chłopów ziemią. Głód ziemi wzmógłony rewolucją bolszewicką osiągnął swój punkt krytyczny. Każde z państw europejskich dźwigające się z gruzów I wojny światowej rozumiało coraz lepiej, że sprawa przemiany agrarnej jest priorytetowa.

## 5. Odradzająca się Polska wobec reformy rolnej

Nie inaczej było w Polsce, która odradzała się po ponad stuletniej niewoli, bynajmniej nie bez echa rosyjskich haseł rewolucyjnych. I w naszym kraju rosły nastroje rewolucyjne, jak opisuje Roszkowski w *Historii Polski* (1992, s. 18): 5 listopada 1918 r. powstała w Lublinie pierwsza Rada Delegatów, a następnego dnia radykalni przywódcy chłopscy zorganizowali rewolucyjną Republikę Tarnobrzeską<sup>7</sup>. Rady organizowały masowe strajki, dochodziło do zajmowania majątków obszarnczych, wyrębu lasów przez bezrolnych chłopów, którzy domagali się władzy dla ludu. Ten ruch agrarny nie rozwinął się jednak na szerszą skalę, z wyjątkiem właśnie Republiki Tarnobrzeskiej (Ambrozowicz 1982, s. 9–10).

W nocy z 6 na 7 listopada powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele, który wydał manifest do ludu polskiego, ogłaszając przejęcie przez siebie władzy w kraju aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego oraz zapowiadając m.in. przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej. Roszkowski przyznaje, że choć rząd lubelski jako lewica niepodległościowa chciał, niesiony falą rewolucji, zrealizować hasła socjalistyczne, jednakże w ramach demokratycznego kraju, czym zahamował nawałę bolszewizmu w odradzającej się Polsce (Roszkowski 1992, s. 18).

Wypadki na arenie europejskiej potoczyły się szybko. Kiedy 11 listopada 1918 r. podpisano rozejm w Compiègne, kończący I wojnę światową, odrodzenie Polski stało się realne jak nigdy dotąd. Oto dzień wcześniej powracającemu z Magdeburga marszałkowi Piłsudskiemu Rada Regencyjna przekazała władzę, jemu, który był niekwestionowanym przywódcą dla polskiej lewicy niepodległościowej. I specjalnym dekretem oddała mu naczelne dowództwo nad tworzącym się wojskiem. Odtąd, jak zapisał w specjalnym akapicie, skromnie, ale z dumą, historyk Stanisław Kutrzeba – świadek tych chwil, „dzień 11 listopada 1918 roku – to dzień powstania niepodległego państwa polskiego” (1988, s. 84).

A co z naszymi reformami agrarnymi? Otóż, aby mogły być one wdrożone, musiały być uprawomocnione, a więc musiało być ustanowione prawo, a to wymagało

<sup>7</sup> Rewolucyjnym ruchom chłopskim rozwijającym się w powiecie tarnobrzeskim poświęcono książkę: *Republika Tarnobrzeska w świetle faktów i dokumentów* (Ambrozowicz 1982), będącą zbiorem tekstów przygotowanych na sesję popularnonaukową poświęconą 60-leciu Republiki Tarnobrzeskiej. Czytamy w niej o masowym wiecu z udziałem 30 tys. chłopów, który odbył się 6 listopada 1918 r. na rynku w Tarnobrzegu przy pomniku bohatera bitwy pod Raclawicami, Bartosza Głowackiego, programowe przemówienie wygłosił ks. Eugeniusz Okoń; było ono pełne ataków na klasy posiadające i wzywało chłopów do likwidowania dworów i dzielenia ziemi. Ks. Okoń wołał tak: „ty chłopie, ty robotniku [...] odetchnij dziś całą piersią, bo odtąd tobie klaniać się będzie twój ciemiężca. Masz prawo żądać, by ci zaraz sprawę załatwiono, a nie zechcą, masz od tego pałę. Oni cię walili pałami dotąd, ty weź odwet za dotychczasową poniewierkę” (s. 10). Swoją drogą, trudno dopatrzeć się nowotestamentowego ducha miłości w tym przemówieniu.

ogłoszenia w odrodzonej Polsce ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Przypadło to w udziale rządowi Jędrzeja Moraczewskiego, następcy Daszyńskiego oraz Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu. Wspomniana ordynacja została ogłoszona na początku grudnia 1918 r., a pierwsze obrady nowego sejm odbyły się 10 lutego 1919 r. (por. Drewicz 2009, s. 17–21).

## 6. Polska debata sejmowa nad przemianami agrarnymi

Imponującego materiału badawczego dostarcza nam publikacja wydana w 90. rocznicę reformy rolnej pt. *Głęboka przemiana rewolucyjna* (Drewicz 2009), która stanowi ponad 700-stronicowy tekst stenogramów obrad (i komentarzy) Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej (debata z czerwca i lipca 1919 r.) dotyczącego ustanowienia reformy rolnej. Jak pokazuje lektura tekstu, *nihil novi sub sole*, a więc nic się nie zmieniło, obrady sejmu współczesnych czasów tak bardzo przypominają obrady tych sprzed niemal już stu lat. Po pierwsze, posłowie pierwszego po epoce zaborów ogólnopolskiego Sejmu bardzo się różnili w swoich poglądach, po wtóre, przemówienia uczestników sejmowej debaty były mocno emocjonalne.

Ogólnie rzecz biorąc, główny spór o reformę rolną przebiegał na linii: dla kogo ziemia? Dla ziemiaństwa czy dla chłopstwa? Szczegółowe kwestie dotyczyły: przymusowości wywłaszczenia, wyznaczenia maksimum posiadania ziemi, kolonizacji kresów wschodnich, nadziałów ziemi dla chłopów – żołnierzy, dla emigrantów zarobkowych, sprawy serwitutów czy własności lasów.

Początek debaty o przemianach rolnych przypadł na 4 czerwca 1919 r. Polska nie miała jeszcze ustawy zasadniczej, ani też nie do końca ustalonych granic państwowych, tocząc wojnę z bolszewikami (1918–1921). Jednak sprawa reformy była tak nagląca, że stała się jako priorytetowa na forum sejmowym. Jak powiedział sprawozdawca Komisji Rolnej, poseł Jan Dąbski: „Reforma rolna jest największym współczesnym zagadnieniem naszego państwa. Od rozwiązania tego wielkiego zagadnienia będzie zależała nie tylko nasza przyszłość gospodarcza, ale także nasza przyszłość polityczna” (Drewicz 2009, s. 28).

Śledząc mowy sejmowe, widać, że były one naznaczone stygmatem „determinizmu dziejowego”. I tak np. poseł Dąbski, reprezentujący PSL Piast, czyli Witosowców, nawiązując do politycznego momentu historii, wołał: „[...] wielkie reformy już nadciągają [...] ten wielki duch czasu, który płynie ponad narodami, duch reform zmierzający do zaspokojenia mas ludowych nie tylko dotknie nas w przyszłości, ale już porusza nasze masy [...]. Świat pójdzie w kierunku lewicowym i dlatego byłoby wielkim błędem, gdyby Polska stała w tyle co do wielkich reform” (Drewicz 2009, s. 28–29). Nie inaczej mówił Ignacy Daszyński, socjalista, przywódca PPS, głosząc potrzebę uwłaszczenia jako konieczność dziejową: „czy

myślicie, że jesteście [...] zaszczepieni tu na gruncie polskim przed tym ogromnym strumieniem, który dziś wstrząsa i podmywa podstawy dawnego [...] ładu całego wschodu Europy, czy myślicie, że ogień krwi, który zalał Rosję nie wybuchnie u nas płomienistymi językami?” (Studnicki 2014, s. 178).

Sam poseł Wincenty Witos, stojący na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast, był zwolennikiem obdarowania chłopów ziemią na własność: „Twierdzę stanowczo [...], iż Państwo Polskie może być w przyszłości jedynie tylko na ludzie zbudowane” oraz „Ziemia powinna dostać się w ręce tych, którzy na niej pracują” (Drewicz 2009, s. 143 i 153). Poseł Dąbski, Witosowiec, mówił o wiele dobitniej: „Celem i tendencją reformy rolnej jest, ażeby zmusić ludzi do pracy, wytepić próżniaków i konsumentów bez pracy (Drewicz 2009, s. 53). Dąbski widział w nadaniu chłopom ziemi czynnik związujący chłopą z państwem. Mówił tak: „Musimy te masy bezdomne ludowe [...] związać organicznie z państwem. Każdy parobek, każdy proletariusz, każdy parias musi czuć, że on ma interes w tym, ażeby państwo istniało. Nie ma lepszego sposobu na to, aniżeli to, żeby mu dać ziemię, kawałek ziemskiego warsztatu nieprzenośnego, z którego uciec nie można” (Studnicki 2014, s. 181).

Natomiast Daszyński, socjalista, uważał, że epoka własności prywatnej się skończyła, marzył (a z chichotem historii jego marzenie spełniło się w następnym pokoleniu), że „przyjdzie czas, że chłop i robotnik na podstawie uszanowania wzajemnego pracy zrozumieją i podadzą sobie dłonie, a wtedy w Polsce rozpocznie się naprawdę organizacja społeczna pracy” (Drewicz 2009, s. 312). Daszyński żądał uspołecznienia pracy na roli: „tu nie o własność chodzi; tu chodzi o byt i rozwój 15 mln ludu polskiego przeciwko egzystencji i rozwojowi 50 tys. ludzi” (czyli ziemiaństwa) (Drewicz 2009, s. 311). Kiedy słowa te wypowiadał na posiedzeniu Sejmu 16 czerwca 1919 r., otrzymał brawa „na ławach włościńskich”. W tym samym czasie w zajętych przez bolszewików miastach i miasteczkach kresowych na ulicach wisiały już transparenty z hasłem: *Mir chiżinam – wojna dworcom*, co wspomina Zofia Kossak-Szczucka w *Pożodze – wspomnieniach z Wołynia z lat 1917–1919*<sup>8</sup>.

Czy w polskim sejmie byli jedynie zwolennicy „wojny dworcom”? Nie, jednakże przeciwnicy byli w zdecydowanej mniejszości. Byli to posłowie pravicowi, przeciwnicy radykalnego wywłaszczenia ziemian. Ich znamiennym przedstawicielem, *nota bene* ziemianinem, był poseł Stanisław Chaniewski, należący w sejmie do Klubu Pracy Konstytucyjnej. W jego mowie sejmowej głównym hasłem była obrona

<sup>8</sup> Tak wspominała Zofia Kossak-Szczucka: „W mieście od tygodnia urzędowały już cywilne władze sowieckie. Duża narożna kamienica Żyda Rapaporta była zajęta przez Rewkom, Ispolkom i inne urzędy. Przez całą szerokość jej frontu kolosalnymi literami czerwienił się napis: *Mir chiżinam – wojna dworcom* [pokój chatom – wojna dworcom, a więc pokój chłopom – wojna ziemianom – M.B.], a ponad nimi wznosiła się równie purpurowa sowiecka gwiazda wielkości koła od lokomobili” (2010, s. 164).

własności prywatnej. Mówił tak: „wywłaszczenie to ciężki argument, to argument przekreślający prawo do własności – prawo, na którym opierał się dotychczasowy ustrój całego społeczeństwa nie tylko naszego, ale wszystkich cywilizowanych społeczeństw” (Drewicz 2009, s. 203). Przypominał dalej słuchaczom, że „cel nie może zmienić moralnych kwalifikacji samego czynu. Uprawnione bezprawnie prawem się staje”. Jasno wskazywał, że owa reforma przyniesie wyniszczenie ziemiaństwa, warstwy wykształconej i wydatnie wzbogacającej kulturę polską, która właśnie z tego powodu była tępiąca przez zaborców. Jak wiemy z historii, obawy Chanieckiego spełniły się niestety, ale dopiero ćwierć wieku później.

Chaniewski widział w propozycji reformy rolnej *leitmotiv* polityczny: „Ziemia dworska, a właściwie widoki jej dostania, były przynętą dla obojętnych na inne pobudki mas proletariatu rolnego [...]. Pod tym hasłem odbywają się nieustannie strajki rolne, dziś już bezwzględnie pozbawione ekonomicznego podkładu, mające tylko już czysto charakter polityczny utrzymania w napięciu mas [...]”. Jako dalszy motyw polityczny widział „chęć odsunięcia od władzy wszystkich czynników nieludowych. Na początku wypadało rozprawić się z ziemiaństwem [...] wmówić społeczeństwu, że to klasa zdegenerowana i na nic przydać się nie może, usunięcie jej zaś będzie plusem w życiu narodowym” (Drewicz 2009, s. 214). Jest znamienne, że mówcy Chaniewskiego nie okłaskiwano.

Można by mnożyć cytaty z mów sejmowym pamiętnego roku 1919. A ich całość należałoby zamknąć pytaniem, które zadał w swej przemowie ks. Stanisław Dziennicki: „Czy chodzi tutaj – pytam – o to, żeby zniszczyć majątki [ziemskie], czy o to, żeby ludowi dać ziemię?”<sup>9</sup> (Drewicz 2009, s. 333).

## 7. Ustawy sejmowe dotyczące reform rolnych w Polsce

Pamiętajmy, że w czasie tych gorących rozpraw sejmowych trwała wojna polsko-rosyjska. Jak podaje Roszkowski (1994, s. 25–26), po wcześniejszej udanej ofensywie kwietniowej wojsk polskich i ukraińskich wobec Rosjan w czerwcu 1920 r. nastąpił kryzys i wojska polskie musiały ewakuować się z Kijowa. Wywołało to zaniepokojenie w Polsce. Wobec powagi sytuacji na froncie wschodnim premier nowego rządu Władysław Grabski zaproponował utworzenie Rady Obrony Państwa. W lipcu 1920 r. ofensywa Armii Czerwonej przybrała na sile, a bolszewicy zajęli Mińsk, Wilno, Grodno i Pińsk. Na zajętych terenach bolszewicy organizowali

<sup>9</sup> Debata komu ziemia: chłopom czy ziemianom, nie toczyła się tylko w Sejmie, nie sposób nie wspomnieć znanej naówczas pisarki Marii Dąbrowskiej, która piórem zaangażowała się w tę debatę, czemu wyraz dała w swej książce *Rozdroże. Moja odpowiedź* (1987), jednoznacznie optującej za zabraniem ziemi ziemianom, a nadaniem jej chłopom. (Pierwsze wydanie pt. *Rozdroże. Studium na temat zagadnień wiejskich*, J. Mortkowicz, Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa 1937).

pospiesznie organy swojej władzy. Nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo utraty dopiero co odzyskanej wolności.

Znów zrodziła się wzmożona realnym zagrożeniem obawa, że polski chłop stanie po stronie Rosji bolszewickiej dla otrzymania ziemi z jej rąk, zatem szybko i w popłochu przyjęto ustawę o reformie agrarnej, by pozyskać chłopów dla Polski. Jak relacjonuje Kutrzeba, „w czasie, gdy na Polskę maszerowały armie radzieckie, Sejm – jednogłośnie [...] – uchwalił (15 lipca 1920 r.) ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Skończył się okres walki; jednogłośność, z jaką tę uchwałę powzięto w dniach grozy, świadczy, jakie do tej reformy przywiązywano nadzieje” (Kutrzeba 1988, s. 167). Dopiero pod grozą najazdu bolszewickiego doszło do ugody różniących się stronnictw, szczęśliwie udało się uniknąć znanego z historii Polski błędu, kiedy to zbiegiem okoliczności władze polskie zapowiedzianej reformy nie mogły zrealizować, a potem wyręczał je najeźdźca (por. Ludkiewicz 1932, s. 248). Niestety, prawdopodobnie przez pośpiech, ustawa ta okazała się wadliwa. Ale najpierw spójrzmy na jej treść.

W myśl tej ustawy<sup>10</sup> do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego oddano nie tylko dobra będące własnością państwa, lecz także dobra należące do warstwy ziemiańskiej, jak też kościelne dobra martwej ręki. Ustanowiono przymusowy wykup majątków ziemskich oraz wyznaczono maksymalną granicę obszarową mogących istnieć majątków (180 ha, z wyjątkiem 60 ha w majątkach położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich oraz 400 ha na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej i niektórych częściach ziem byłego zaboru pruskiego). Właścicielom majątków podlegających przymusowemu wykupowi miało przysługiwać prawo zatrzymania jednego zabudowanego folwarku. Co do ceny wykupu, ustawa określiła, że ma ona stanowić połowę przeciętnej ceny targowej płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy. Oznaczało to przyznanie niepełnego odszkodowania.

Zdzisław Ludkiewicz, świadek historii tamtych czasów, minister reform rolnych w drugim rządzie Grabskiego, nazwał takie założenie „niemoralnym” (1932, s. 249), gdyż mało tego, że właściciel miał otrzymać połowę wartości gruntu wywłaszczonego, to jeszcze w listach 4-procentowej renty ziemskiej, co realnie oznaczało niespełna czwartą część sumy, którą ustawa uważała za wartość ziemi.

Przepis o częściowym odszkodowaniu (art. 13 ustawy) stał również w sprzeczności z konstytucją uchwaloną 17 marca 1921 r., w której art. 99 stanowił o uznaniu wszelkiej własności i ochronie mienia, dopuszczając zniesienie lub ograniczenie własności jedynie za pełnym odszkodowaniem<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Dz.U. 1920 Nr 79, poz. 462, Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.

<sup>11</sup> Dz.U. 1921 Nr 44, poz. 267, Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

Te i inne niedociągnięcia (więcej zob. Ludkiewicz 1932, s. 248–251 oraz Studnicki 2014, s. 197–198) spowodowały, że ustawa ta nie odegrała oczekiwanej roli, a sprawa reformy agrarnej, jako ta, którą da się odroczyć, ale nie da się o niej zapomnieć, znów odżyła w czasach większego spokoju na politycznej arenie międzynarodowej, już po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej.

Patrząc na rządy II Rzeczypospolitej z dzisiejszej perspektywy, widzimy jak wiele ich było i jak szybko się zmieniały. Ludkiewicz donosi, że „z kolei kilka rządów obalanych było głównie z powodu nieporozumienia z Sejmem w sprawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej” (1932, s. 255). Jakże zatem wielką i palącą sprawą była kwestia przemian agrarnych. Rokiem przełomowym okazał się rok 1925, kiedy to sprawa reformy agrarnej ożyła w debatach sejmowych. Komisja Sejmowa przedłożyła 15 czerwca 1925 r. sprawozdanie w sprawie zmian i uzupełnień ustawy z 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Gdy znów zajrzemy na salę sejmową, zobaczymy, że w 1925 r. dyskusja sejmowa, choć jak zwykle odzwierciedlała nastroje polityczne różnych ugrupowań, inna była niż w roku 1919. Nie było już rewolucyjnego upojenia i socjalistycznych zapędów zmiany porządku społecznego, stanowiska były bardziej umiarkowane, choć nie mniej emocjonalne. Szczególne kontrowersje wzbudzało zagadnienie sfinansowania reformy, zarówno co do wysokości odszkodowania za wykupywane ziemie, jak i pokrycia wydatków na urządzenie nowych gospodarstw oraz kolonizacji kresowych ziem wschodnich (por. Studnicki 2014, s. 199–222). Może są zbyt przesadzone, bo trudno zarzucić posłom ówczesnego Sejmu, że nie chcieli działać na rzecz dobra Rzeczypospolitej, choć różne ugrupowania te racje stanu widziały inaczej, jednak przytoczę słowa jednego z posłów lewicy: „na kwestię reformy rolnej zapatruję się, jak na karuzelę wyborczą, każde stronnictwo siada na swojego konika, ażeby na tym koniku zajechać do nowego Sejmu, ażeby zdobyć mandat” (s. 215).

Jaki zatem ostateczny kształt przyjęła reforma roku 1925? Reguluje ją ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r.<sup>12</sup> Przede wszystkim stanowiła, że ustrój rolny Rzeczypospolitej będzie oparty na zdolnych do wydanej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. Miało się to dokonywać przez powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw oraz tworzenie nowych samodzielnych. Na ten cel miano obowiązkowo parcelować grunty będące własnością Skarbu Państwa, majątków martwej ręki, majątków innych instytucji publicznych oraz nadwyżek wszystkich innych nieruchomości ziemskich, co oznaczać miało *de facto* wielkie majątki ziemskie. Ustawa ustanawiała normę wolną od wyłączenia 180 ha (dla okręgów przemysłowych i podmiejskich 60 ha), podnosząc owe maksimum do

<sup>12</sup> Dz.U. 1926 Nr 1, poz. 1, Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

300 ha na kresach wschodnich. Wprowadzała roczny kontyngent parcelacyjny, określając go na 200 tys. ha. Założeniem ustawy było wypełnienie kontyngentu poprzez parcelację prywatną. Jeśli jednak tak by się nie stało, miała być zastosowana procedura przymusowego wykupu. Wynagrodzenie za nieruchomości ziemskie przymusowo wykupione miało być uiszczane częściowo w gotówce, częściowo w listach 5-procentowej Państwowej Renty Ziemskiej w złocie według nominalnej wartości, częściowo wreszcie w listach według ustalonego kursu, w każdym razie nie niżej niż 70% nominalnej wartości. Ustawa określiła także zasady parcelacji, rodzaje i obszary nowych gospodarstw.

## 8. Zakończenie

Tak oto dotarliśmy do finału: ostatecznej ustawy o reformie rolnej Polski Odrodzonej. W moim przekonaniu na ustanowieniu tego aktu prawnego kończą się tytułowe źródła przemian rolnych, gdyż zamiarem tego tekstu było szukanie relacyjności i kontekstów ustanowienia reform, nie zaś rozwijanie, skądinąd ciekawego, wątku przeprowadzenia reformy i jej efektów ekonomicznych.

Poszukiwania badawcze utwierdziły mnie w przekonaniu, że życie gospodarcze toczy się na wielu płaszczyznach funkcjonowania państwa i społeczeństwa, splecionych ze sobą współzależnościami. Właśnie ów kontekst zjawisk pozwala lepiej zrozumieć samo zjawisko. Znany reportażysta, *nota bene* historyk, Ryszard Kapuściński, za niesłuchanie ważny do zrozumienia wydarzeń uważał kontekst, wyznając: „przez kontekst [...] zjawiska zyskują głębię” (2014, s. 167).

Badanie reform agrarnych *in se*, okiem „czystej”, ortodoksyjnej ekonomii, byłoby z pewnością przesycone liczbami pokazującymi jedynie zmatematyzowany świat przemian rolnych. Dopiero perspektywa badawcza ekonomii politycznej, ukazująca powiązania procesów społeczno-politycznych z gospodarczymi, pozwoliła nadać zjawisku głębię i dostrzec w reformach agrarnych zjawisko *sensu largo* społeczne. Pozwoliła dostrzec ludzi, którzy w różnych rolach byli aktorami na scenie reform rolnych.

W istocie to człowiek właśnie jest „przedmiotem” badań ekonomii; dokładniej człowiek w procesie gospodarowania, będący w sieci uwarunkowań społeczno-politycznych, jak to określa ekonomia polityczna. Tak zresztą, jak i „przedmiotem” historii jest człowiek. Jak pisał Marc Bloch, współzałożyciel słynnej szkoły Annales: „Spoza dokumentów na pozór martwych i instytucji, które na pozór oderwały się zupełnie od swoich twórców – historia pragnie wydobyć ludzi” (2009, s. 49)<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Dalsza część cytatu brzmi bardziej dobitnie: „Kto tego nie osiągnie, będzie zawsze w najlepszym razie tylko wyrobnikiem naukowym. Prawdziwy historyk przypomina ogra z bajki: gdy zwyższy mięso ludzkie, wie, że wpadł na trop swojej zwierzyny” (Bloch 2009, s. 49).

Założenie ekonomii politycznej, głoszące, że nie można wyjaśnić funkcjonowania gospodarki bez odwołania się do wielu zmiennych dotyczących sfery społecznej i politycznej, sprawdziło się w badaniach nad reformami agrarnymi. Zaiste, proces reform agrarnych to zjawisko nie tylko ekonomiczne, ale też społeczno-polityczne. Nasuwa mi się tutaj pewna metafora obrazująca tę współzależność, a mianowicie podobieństwo do trzech kół zębatach, które poruszają się wspólnie i wprawiają w ruch siebie nawzajem: koło polityki wprawia w ruch koło społeczne i porusza koło ekonomiczne. Koło społeczne napędza koło polityki i ekonomii. A i koło ekonomii nie jest obojętne dla społeczeństwa. Czy jednak koła te tyle samo znaczą, czy może któreś jest kołem zamachowym?

Z moich poszukiwań badawczych wynika, że to czynniki społeczno-polityczne, a nie ekonomiczne, były głównymi przyczynami reformy agrarnej. To one właśnie wprawiły w ruch maszynę reform rolnych, które w swej istocie są zjawiskiem ekonomicznym (przynajmniej okiem ekonomisty), dotyczącym wszak istotnego czynnika produkcji – ziemi; zmiany stosunków własnościowych powiązanych ze zmianą struktury agrarnej, przez komasację czy też parcelację. Nie byłoby zatem reformy rolnej, gdyby nie zawierucha polityczna na mapie ówczesnej Europy (I wojna światowa i rewolucja październikowa), która, jak pokazuje doświadczenie historyczne, zawsze jest dogodnym momentem dla eksplozji nastrojów społecznych. Wydaje się, że ceną za uspokojenie oczekiwań społecznych chłopów, a więc *de facto* zapobieżenie destabilizacji państwa i społeczeństwa, stały się reformy agrarne.

Spojrzenie badawcze na reformy agrarne przez metaforę strzałki czasu pozwoliło głębiej uświadomić sobie zależność przyczynowo-skutkową. Przyczyny tkwiące w przeszłości nie należą li tylko do przeszłości, wręcz odwrotnie, żyją one w teraźniejszości i przyszłości, gdyż żyją w skutkach<sup>14</sup>. Takie rozumienie pozwala widzieć dynamiczny, często burzliwy związek między antecedencją a sukcesją wydarzeń obrazujących reformę rolną.

Ostateczny kształt reform zapisany w ustawach, jej jakość, był nie tylko odzwierciedleniem złożoności przyczynowej (multikausalności), ale też efektem politycznego kompromisu (wyboru publicznego), dokonanego przez mające moc decyzyjną podmioty polityczne, w obliczu konfliktu grup interesu. Reforma rolna w Polsce Odrodzonej była związana z konfliktem między grupami społecznymi (był to konflikt na linii chłopów–ziemianie).

<sup>14</sup> Bliskie mi jest podejście Blocha, który akcentuje w historii ciągłość między przeszłością i tzw. współczesnością. Zapis: „tzw. współczesnością” jest celowy, gdyż można przyjąć stanowisko, że współczesność (teraźniejszość) szybko staje się przeszłością (historią), jakie zwięźle wyraził Claude Lévi-Strauss w *Antropologii strukturalnej* (2009): „Albowiem wszystko jest historią, to co zostało powiedziane wczoraj, jest historią i to, co zostało powiedziane przed minutą, jest historią” (s. 21).

W końcu wprowadzenie reformy było ściśle związane ze zmianą ustroju polityczno-gospodarczego. Jak pokazały przykłady państw europejskich, również II RP, zmiany w systemie politycznym były niejako organicznie związane z przemianami agrarnymi: pierwsze pociągały drugie. Ukazuje to nie tylko współzależność i rolę nieekonomicznych czynników w kształtowaniu procesów ekonomicznych, ale i doniosłość i priorytetowość uregulowań kwestii agrarnej w państwach krystalizujących się w ramach nowych systemów polityczno-gospodarczych.

Badanie źródeł przemian agrarnych Polski Odrodzonej nie było dla mnie tylko badaniem przeszłości. Historię bowiem traktuję jako tę, która pozwala poznać i zrozumieć przeszłość, ale i tę, która pomaga wyjaśniać terażniejszość. Terażniejszość nie jest samowytłumaczalna, gdyż źródła zdarzeń współczesnych biją w zdarzeniach minionych. O silnym związku przeszłości i terażniejszości pouczająco napisał Bloch: „Współzależność wieków jest tak silna, że wyjaśniają się one nawzajem. Z nieznamości czasów minionych wypływa nieuchronnie niezrozumienie terażniejszości. Ale również daremne będą zapewne próby zrozumienia przeszłości, jeżeli się nic nie wie o dniu dzisiejszym” (2009, s. 63).

Takie podejście uważam za płodne poznawczo nie tylko dla historyków, ale także dla naukowców z innych dziedzin, szczególnie myślę tu o swojej, o naukach ekonomicznych. Potrzeba i ekonomistom perspektywy strumienia historii, by lepiej spojrzeć na człowieka i gospodarkę w czasie, który już minął, ale pozostawił ślad w czasie, który jest, i zapewne nie będzie bez wpływu na to, co dopiero się zdarzy.

## Bibliografia

- Ambrozowicz J. (red.) (1982). *Republika tarnobrzeska w świetle faktów i dokumentów*. Rzeszów: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Biegeleisen L. (1926). *Reforma rolna głównych państw europejskich*. Warszawa: nakładem Księgarni F. Hoesicka.
- Bloch M. (2009). *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*. Tłum. Wanda Jedlicka. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Błąd M. (2015). Społeczno-polityczny kontekst reform agrarnych II Rzeczypospolitej. *Więś i Rolnictwo*, 2 (167), 193–203.
- Braudel F. (1971). *Historia i trwanie*. Tłum. B. Geremek. Warszawa: Czytelnik.
- Bujak F. (1924). *Historja gospodarcza*. W: F. Bujak. *Studia historyczne i społeczne*. Lwów–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich.
- Caporaso J.A., Levine D.P. (1992). *The Theories of Political Economy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dąbrowska M. (1987). *Rozdroże. Moja odpowiedź*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

- Drewicz M. (2009). *Głęboka przemiana rewolucyjna. Sejmowa debata nad reformą rolną w Polsce w 1919 roku. W 90. rocznicę*. Lublin: Wydawnictwo Werset.
- Kołodko G.W. (2013). *Dokąd zmierza świat? Ekonomia polityczna przyszłości*. Warszawa Prószyński i s-ka.
- Kossak-Szczucka Z. (2010). *Požoga*. Kraków: Wydawnictwo Greg.
- Kapuściński R. (2014). *Rwący nurt historii*. Kraków: Znak.
- Kutrzeba S. (1988). *Polska Odrodzona*. Kraków: Znak.
- Lévi-Strauss C. (2009). *Antropologia strukturalna*. Tłum. K. Pomian. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Ludkiewicz Z. (1932). *Podręcznik polityki agrarnej*. Tom 1. Warszawa: Nakładem Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich.
- Pietkiewicz Z. (1921). *Reforma rolna na ziemiach narodów odrodzonych*. Warszawa: s.n.
- Rose A. (1925). *Reformy rolne w Europie Środkowej po wojnie światowej*. Warszawa: s.n.
- Roszkowski W. (1992). *Historia Polski, 1914–1990*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Roszkowski W. (1995). *Land reforms in East Central Europe after World War One*. Warsaw: Institute of Political Studies, Polish Academy of Sciences.
- Rotschild K.W. (1989). Political economy or economics. Some terminological and normative considerations. *European Journal of Political Economy*, 5, 1–12.
- Skousen M. (2012). *Narodziny współczesnej ekonomii. Żywoty i idee wielkich myślicieli*. Tłum. J. Strzelecki. Warszawa: Fijor Publishing Company.
- Studnicki W. (2014). *Przewroty i reformy agrarne powojennej Europy i Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Antyk Maciej Dybowski (reprint wydania z 1927).
- Wilkin J. (red.) (2004). *Czym jest ekonomia polityczna dzisiaj?* Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Ekonomicznych.
- Wilkin J. (2016). *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wróbel S. (2014). Interdyscyplinarność jako efekt dyscyplinarności. W: J. Kurczewska, M. Lejzerowicz (red.). *Głosy w sprawie interdyscyplinarności* (s. 13–34). Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Zalesko M. (2012). Ekonomia i historia – rozważania na temat wzajemnych relacji naukowo-badawczych. W: R. Dziemianowicz, A. Kargol-Wasiluk, J. Wilkin i M. Zalesko (red.). *Między ekonomią a historią. Studia ofiarowane Profesorowi Czesławowi Noniewiczowi* (s. 543–561). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

### **Akty normatywne**

- Dz.U. 1920 Nr 79, poz. 462, Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.
- Dz.U. 1921 Nr 44, poz. 267, Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.
- Dz.U. 1926 Nr 1, poz. 1, Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

## The Origin of Agrarian Reform in Poland after Regaining Independence

**Abstract:** The aim of the article is to present the agrarian reform conducted in the Second Polish Republic mainly in socio-political context, as socio-political situation was what prompted the reform. According to the research done, the agrarian reform was induced mainly by socio-political factors rather than economic ones. The Author dares say that there would have been no reform if it had not been for the political turmoil in Europe at the time (World War I and the October Revolution in Russia), which triggered the explosion of social unrest. It seems that, by addressing social expectations of rebellious peasants, the agrarian reform was the price to pay for their appeasement, which was necessary in order to avoid potential destabilization of the newly established Polish state.

**Keywords:** agrarian reforms, the Second Polish Republic, socio-political context.